Nr 81.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1872.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.
Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.
Prenumeratę przyjmuje Administracya Drukarni „Czasu“, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków, dnia 12 Marca.

Pięcio-aktowa komedya Scribego *Więzy*, (Une chaine), która przygotowuje się na benefis panny Baumann E., została bardzo starannie obsadzoną. Komedya ta, która znajduje się na repertoarach wszystkich celniejszych teatrów europejskich, grywaną bywa zwykle kilka razy na rok w *Burgu*. W Burgu rolę kontradmirała gra pan Gabillon, u nas pan Benda, Emeryka, p. Krastel, (p. Ładnowski Bol.), Hektor, p. Hartmann, (p. Fiszer), Clerambau, p. Delaroche, (p. Rychter), Ludwika, pani Gabillon, (pani Hoffmann), Alina, pani Hartmann, (panna Baumann E.).

— Konkurencya sztuczna, stworzona chwilowo przez nadpowietrzną spółkę teatru lwowskiego, obudza już u niektórych miłośników teatru, obawy o losy naszéj sceny. Obawy te są płonne. Teatr będący w dobrych rękach, zależeć nie może i nie zależy od jednéj lub dwóch osób personalu. Wiémy dobrze, że chwilowo utracimy niektóre użyteczne osobistości; zaręczyć jednak możemy, że *Zarząd* już przedsiębrał wszelkie środki możliwe, aby zapełnić braki, i to w taki sposób, iżby zmiany jaknajmniej dały się uczuć publiczności. Rywalizować zaś chwilowo z szalonemi ofertami owéj przed nikim nie odpowiedzialnéj spółki lwowskiéj, zarząd nie myśli, bo czuje, że tem właśnie zadałby ostatni cios teatrowi krakowskiemu, uniemożebniając jego nadal istnienie. Bardzo łatwo obiecać, trudniéj jednak dotrzymać. Zarząd teatru krakowskiego tylko to obiecuje, co dotrzymać może. Innym wolno inaczéj robić. Nie zważając więc na wielkie rozmiary przygotowujący się teatralny *puf* we Lwowie, zarząd będzie szedł raz wytkniętą drogą i utrzyma teatr krakowski na poważnéj stopie. Jeden lub dwóch dezerterów, chcących się kształcić pod dyrekcyą p. Stanisława Dobrzańskiego, opuszczając, pomimo wziętych zobowiązań, teatr krakowski, nie zachwieją jego bytu, byle publiczność umiała zrozumieć należycie położenie rzeczy i przyszła w pomoc *Zarządowi* a nie uznawała dawnym zwyczajem za niezbędnych i niezrównanych artystów wtedy dopiero, kiedy opuszczają naszą scenę; zapominając o ich wadach, które jednak z pewną lubością wytykała, gdy występowali u nas. Zasada ogólna — nikt nie jest niezbędnym, cel jedyny, tak dla zarządu, jak dla publiczności — utrzymanie na należytéj stopie teatru krakowskiego. Do tego najwłaściwszy środek, przymierze zaczepno-odporne i wzajemne zaufanie, między zarządem a publicznością krakowską.

ROZMAITOŚCI.

— Panna Nilsson skończyła już swe przedstawienia w Nowym-Jorku i śpiewa teraz w Cincinnati.

— Pan Gustaw Nadaud, poeta lirnik, otrzymał na wniosek p. Legouvé, nagrodę tak zwaną Lamberta, w Akademii francuzkiéj.

— Po nieudanéj „Fête de Venise“ w Théatre Lyrique spotykamy znowu p. Ricci w Bouffes Parisiens. Tutaj wyznać należy, że był daleko szczęśliwszym. Jakkolwiek muzyka „Docteur Rose“ nieodznacza się wielką oryginalnością, jednak jest przyjemna i łatwo słuchać się dającą. Są nawet kawałki bardzo szczęśliwego i harmonijnego układu.

Jestto operetka prawdziwie stworzona dla wesołéj sceny pasażu Choiseul i obiecuje dyrekcyi duże benefisa na przyszłość.

— Dnia 2 marca otwarcie teatru włoskiego. Odegrane będzie „Il matrimonio segreto“ śpiewane przez panie: Alboni Penco i pana Gardoni.

Skład trupy jest następujący: Panie Alboni, Penco, Marchetti i Seroska; panowie Gardoni, Traschini, Mongini, Nicolini, Graziani, Verger, Collonne, Baggiolo i Fioramenti.

Pan Achilles Denis będzie sekretarzem jeneralnym teatru.

— P. Levêque, członek istytutu, profesor filozofii w *Collège de France*, ogłosił 3cie wydanie dzieła filozoficznego, p. t. „La science du beau, les principes, ses applications et son histoire“.

Bogumił Dawison.

(napisał Marzyński).

(Dokończenie).

Dawisona nie można porównać z żadnym innym artystą; byłto meteor na polu dramatycznéj sztuki, a tak silnem błyszczał światłem swojego geniuszu, tak potężnie, tak wybitnie, iż długo czekać będą Niemcy, zanim znajdą na jego miejsce zastępcę.

Z początku pobytu jego w Hamburgu widzimy go tylko w małych rolkach, snać sobie nie ufał jeszcze. Postacie takie jak *Hans Jurg*, *Doktór Robin*, *Luigo Rolla* były już po mistrzowsku skreślone, lecz porównać ich nie można z takim naprzykład *Ryszardem III*, tą najpotężniejszą ze wszystkich ról kreacyą. *Ryszard III*, ów potworny cynik, którego przesiąkła krwią i zbrodniami ówczesna społeczność angielska wydała, według wszystkich krytyków jest koroną ról jego, bo przewrotne szyderstwo, namiętny gniew i zemsta, pycha i zimny podstęp, zazdrość i wściekła rozpacz lub boleść, najpotężniéj się uwydatniają w grze jego.

A jednak, mówi Królikowski, Dawison nie należał wcale do tych instynktowych szczęśliwców, którzy bez trudu i pracy wynurzają z siebie twory bujnéj imaginacyi. Natura w zewnętrznem uposażeniu jego mniej może była hojną, jak dla wielu, co dary jéj zmarnowali. Cóż więc dało mu tak rozgłośne imię artysty? Oto duchem zespolił się z mistrzami poezyi dramatycznéj, głębokiemi studyami nad historyą, głębszą jeszcze analizą serc i namiętności ludzkich, kunsztownem wyrobieniem głów doszedł do tego, że stał się potężnym malarzem olbrzymich postaci, ze czcią zagłębiał się w tajnie ich myśli, aby ogrzane własnem uczuciem przelewać w serca słuchaczy, słowem stał się żyjącym komentatorem Szyllera, Szekspira, Goethego i innych. Geniusz jego z każdéj roli choćby najmniéjszéj potrafił stworzyć potężną kreacyę, czy to jako potworny cynik *Ryszard*, czy jako prosty poświęcający się *Hans Jurg*, chciwy żyd *Szajlok*, pełen humoru *Bonjour* (w komedyi p. t. *Wiedeńczyk w Paryżu*) zazdrosny *Otello*, głupkowaty *Girolamo*, piekielnem szyderstwem ziejący *Mefistofel*, dobroduszny *Fancon*, chciwy korony *Wallenstein*, *Alba*, *Antoniusz*, *Narcyz*, *Fraciszek Moor*, *Król Lear*, *Skąpiec*, *Holofernes*, *Hamlet*, *Kaligula* i mnóstwo innych, gdyż w swoim repertoarze liczył do 500 ról, wszystkie te postacie siłą, z równie znakomitem pojęciem przez niego oddane.

Podróż do Nowego Jorku nadwerężyła jego zdrowie, codzień bowiem zmuszonym był grać takie męczące role jak Leara, Ryszarda, które moralnie natężając umysł, w ostateczności przyprowadziły go do pewnego rodzaju obłędu. I tak zdawało mu się, że umrze z głodu, opuszczony od wszystkich.

Na parę miesięcy przed zgonem, stał się przytomniejszym nieco, a posiadając dość już znaczny majątek, marzył o powrocie do ojczyzny, którą kochał, do rodziny, za którą tęsknił. W liście do jednego z warszawskich znajomych mu literatów tak pisze:

„Gdy się ureguluję z mojemi materyalnemi interesami, powrócę do was, o ile można bezinteresownie pracować dla dobra rodzinnéj sztuki“. Biedny, niespodziewał się, że swoich zamiarów do skutku doprowadzić już niebędzie w stanie. Los, który od lat kilkudziesięciu spotyka wielu myślicieli Niemiec (Grabbe, Lenau, Heine) i jego był udziałem; zmarł na czarną melancholię, myśląc ciągle o sztuce. I sprawdziły się na nim te słowa Alfreda de Musset:

Il est toujours une heure dans la vie
Ou le genie humain rencontre la folie,
Ils luttent corps à corps sur un rocher glissant
Tous deux y sont montés . . . mais un seul redescent.

Na zakończenie dodać nam tu wypada, że Dawison jako spuściznę literackiéj swéj pracy zostawił w języku polskim dramat, p. t. *Noc i Poranek*, ułożony ze słynnéj powieści Bulwera pod tymże tytułem, także kilka komedyj, powiastek i nowelli z francuzkiego i niemieckiego przetłómaczonych. Ciekawych bliżéj i szczegółowiéj poznać jego życie, odsyłamy do czasopisma *Gartenlaube* (z r. 1863) Conversations-Lexicon, francuzkich źródeł, Dykcyonarz współczesnych znakomitości Vaperau, angielskich: Timesa, Edinburg Rewiev (za r. 1864), z polskich: Gazety Polska i Warszawska (r. 1865) Encyklopedyi Powszechnéj Orgelbranda (Tom VI), Kłosów (Tom I), Tygodnika i innych.

Zmarł w Dreznie na rękach swéj drogiéj żony i jedynego syna. Do europejskiego wieńca sławy, niech i nam wolno dorzucić będzie słów kilka.

Cześć ci ziomku, cześć mistrzu słowa! Oby tak wielu synow naszéj biednéj ziemicy, po krańcach świata sławiło jéj imię!

Redaktor odpowiedzialny Anastazy Mastalski. Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządca Drukarni Józef Kostka.

Abonament Nr. 44. Nr. porządkowy 81.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 12go Marca 1872 r.

Komedya w 2 aktach z francuzkiego PP. Bayard i Dumanoir tłumaczona.

PIERWSZA WYPRAWA MŁODEGO RICHELIEU

OSOBY:

Książe de Richelieu — —	Panna Urbanowicz.
Pani de Noailles — —	Pani Wolska.
Pan de Matignon — —	Pan Holtzman.
Diana de Noailles, księżna de Richelieu —	Panna Bendówna.
Panna de Nocé — —	Panna May.
Baron de Belle-Chasse —	Pan Skąpski.
Baronowa, jego żona —	Pani Ekerowa
Dubois, kamerdyner księcia	Pan Siedlecki.
Merlac, fryzyer — — —	Pan Lidke.
Siodlarz — — — —	Pan Bogucki.
Michelin, tapi er — —	Pan Glikson.
Posłaniec króla — —	Pan Pichor.

Damy dworu. — Panowie dworu.

Rzecz dzieje się w Wersalu w r. 1811. — Pierwszy akt w pokoju pani de Noailles — drugi w pałacu Richelieu.

Komiczna Operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo przekład Feliksa Schobera.

PIĘKNA GALATEA

OSOBY:

Galatea, statua — — —	Panna Ćwiklińska.
Pigmalion, rzeźbiarz grecki	Pan Zakrzewski.
Midas, kapitalista i protektor sztuk pięknych — —	Pan Zamojski.
Ganimed, służący Pigmaliona	Pani Dworzak.

Rzecz dzieje się w Grecyi na wyspie Cypr w pracowni Pigmaliona.

Porządek widowiska: 1) Pierwsza wyprawa młodego Richelieu. 2) Galatea.

Dyrektor Operetki p. K. Hoffman.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.

Reżyser *J. Rychter.*